

## Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez drzewian  
domu Mk. 35— miesięcznie...  
z doręczeniem do domu M. 40—  
Na prowincji z przesyłką  
cztową Mk. 40—.

Cena pojedynczego nu-  
meru porannego  
we Lwowie  
i na prowincji:

1 Mk.

## Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego  
miejsce drobnym pismem 2 Mk.  
Nadestane i nekrologja za  
wiersz drobnym pismem lub  
jego miejsce 5 Mk. — Ogłosze-  
nia w kronice 10 Mk., za wiersz,  
po kronice 7 Mk., na pierwszej  
stronie 20 Mk. — Drobnie  
ogłoszenia 50 fen. za wyraz.  
Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droż-  
sze. — Ogłoszenia zagraniczne o 200%  
droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rekopisów nadawanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

## Sytuacja bojowa.

Warszawa. (PAT.) Komunikat sztabu general-  
nego z 1 lipca:

Między Dźwiną a Berezyną i wzdłuż Berezyny,  
aż do miejscowości tej nazwy energiczne walki arty-  
lerji.

Na Polesiu na północ od Prypeci nieprzyjacieli,  
który poniósł ciężkie straty przy wczorajszym  
kontraatakach w rej. Mozyrza zachowuje się biernie.

Na południowym Polesiu pod wpływem błyska-  
wicznej akcji ochotniczych oddziałów gen. Bałach-  
owicza większa część bolszewików przeszła na naszą  
stronę.

Na wschód od Oleska oddziały ukraińskie pod  
wodzą pułkownika Bezrudzkiego zaatakowały od-  
działy bolszewickie w kierunku na Korosteń, rozbiły  
je i wzięły dwa działa.

Na Wołyniu na linii Uhoczny i Horyńca spokój.  
Wywiady nasze wysunięte na wschód od tej linii na  
przedpolu nieprzyjaciela nie znalazły.

Ataki nieprzyjacielskie w rejonie Nowej Sienjaw-  
ki po ciężkiej walce odparto, zadając nieprzyjacielowi  
ogromne straty, biorąc kilkunastu jeńców i kilka  
karabinów maszynowych.

Kuliński.

Warszawa. (Tel. wł.) Gazety wieczorne dono-  
szą, że sytuacja na froncie wschodnim polepsza się.  
Ze strony oficjalnej stwierdzają, że pogłoski o zajęciu  
Równa są zupełnie bezpodstawne.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Warszawski“ za-  
mieszcza artykuł „Chwila wielkiej próby“ w którym  
czytamy: Rząd wykonał swój obowiązek, ponieważ  
narodowi jasno i szczerze powiedział, że Ojczyzna  
jest w niebezpieczeństwie. Śmiertelny wróg okazał się  
silniejszym, niż optymizm polski przewidywał. Armja  
nasza stoi wobec zadania tak ciężkiego i trudnego,  
jakiego nigdy dotąd nie miała do spełnienia, tylko ser-  
deczny i powszechny wysiłek narodu, może odeprzeć  
zamach na wolność Polaków. Walka jest dziś dykto-  
wana obroną. Fakt ten podkreślił wczoraj prezes  
ministrów z najsilniejszym naciskiem, podając, że  
rząd uczyni wszystkie niezbędne przygotowania, aby  
pokój mógł istotnie jak najrychlej nastąpić, ale poko-  
ju, któryby pokrzywdził nasze słuszne, przez cały  
świat kulturalny uznane prawa i interesy narodowe,  
Polska nie przyjmie. Byłby on zresztą podstawą po-  
koju zbrojnego tej części Europy i zarzewiem no-  
wych wojen na przyszłość. Pokój zaś istotnie spra-  
wiedliwy może być spodziewany jedynie wtedy, gdy  
Rosja się przekona, że siłą innego na nas nie wymusi.

Paryż. (Havas.) „Matin“ w artykule „Polska w  
niebezpieczeństwie“ zwraca uwagę na ofensywę bol-  
szewicką na Ukrainie.

## Gen. Szeptycki o sytuacji.

Z Warszawy donoszą: General Szeptycki w roz-  
mowie z dziennikarzami skarżył się, że z nastrojów  
obecnych wynika, iż wojny z Rosją nie prowadzi cały  
naród, lecz samo wojsko. Naród nasz, — mówił  
general — nie zdaje sobie sprawy ze sytuacji, w ja-  
kiej znajduje się Państwo Polskie. Armja ma prawo  
wymagać od społeczeństwa całkowitego poparcia i  
oczywiście samozaparcia w składaniu ofiar na o-  
tętarz ogólnej sprawy narodowej. — Tymczasem spo-  
łeczeństwo dzieli się na dziesiątki partji wzajemnie  
się zwalczających, kłóci się, strajkuje i bawi się. Że  
będzie, dopóki społeczeństwo nie zrozumie wreszcie,  
że Polska prowadzi naprawdę wielką wojnę: prze-  
żywamy dni, które zadecydują o naszym byciu pań-  
stwem i o naszym stanowisku międzynarodowym  
na lat dziesiątki. Jeżeli w chaosie wojennym r. 1914  
do 1918 daliśmy dowód naszej tężyzny narodowej,  
naszej wytrwałości wobec najkrytyczniejszej sytu-  
acji, to tembardziej winniśmy dziś stać na straży świe-  
żo odzyskanej wolności.

## Rada obrony Państwa.

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj o godz. 2 m. 15,  
uchwalono ustawę o Radzie Obrony Państwa.

Kluby delegowały już swoich reprezentantów do  
Rady, mianowicie: Związek lud.-narod. Dmowski,  
zastępca Głabiński; pol. stron. ludowe: Rataj, zastęp-  
ca Kiernik; Zjedn. lud.-nar.: Skulski, zastępca Duba-  
nowicz; PPS.: Daszyński, zastępca Ziemięcki; N. P.  
R.: Chądzyński, zastępca Fichno; Chrześc.-dem.:  
Czerniewski, zastępca Wikliński; klub Wyzwolenia:  
Woźnicki, zastępca Tabor; klub pracy konst.: Fede-  
rowicz, zastępca Bandrowski; klub mieszczanski:  
Rossek, zastępca Tomaszewski; klub Stapińskiego:  
Stapiński, zastępca Bochenek.

Pierwsze posiedzenie Rady odbyło się wczoraj  
o godz. 9 wieczór.

Warszawa. (Tel. wł.) W ustawie o Radzie obrony  
Państwa, przyjęto następujące poprawki: Rząd ma  
delegować 3 członków, Naczelne Dowództwo 3, Sejm  
10. Poza to wchodzi w skład Rady: Naczelnik Pań-  
stwa, Marszałek Sejmu i prezes ministrów. Razem  
liczy Rada 19 członków.

Warszawa. (Tel. wł.) Z kół wojskowych wymie-  
niani są jako kandydaci do Rady obr. Pań. generałowie:  
Dowbor-Muśnicki, Leśniewski, Michaelis, a  
prawdopodobnie w związku z tem pozostaje także  
wezwanie gen. Hallera do Warszawy.

Nowe próby utworzenia  
gabinetu centrowo-lewicowego.

Warszawa. (Tel. wł.) Siery lewicowe nie za-  
niechały zamiaru utworzenia parlamentarnego gabi-  
netu centrowo-lewicowego. Wczoraj popołudniu o-  
braćdowała w tej kwestji lewica, obrady jednak nie  
dały żadnego rezultatu, albowiem klub pracy konst.  
nie powziął dotąd decyzji i dopiero dzisiaj ma dać  
odpowiedź. Zwracano się do premiera Grabskiego i  
do p. Skulskiego, z propozycją wejścia do gabinetu  
centrowo-lewicowego, obaj jednak odmówili.

Szanse utworzenia projektowanego gabinetu są  
słabe. W każdym razie, fakt utworzenia Rady obro-  
ny Państwa wpłynie uspokajająco na kół sejmowe.

## S E J M.

Warszawa. (PAT.) 157 posiedzenie Sejmu.

Interpelacje wnieśli między innymi: p. Anusz  
w sprawie nadużyć przy poborze wojskowym w r.  
1919 w Piotrkowie, tudzież pp. Dabal i Okoń w spra-  
wie robotników polskich we Francji.

## ODSZKODOWANIA OD NIEMCÓW.

Ponieważ niektóre kluby nie zakończyły jeszcze  
narad, przystąpiono do drugiego punktu porządku  
dziennego, a mianowicie do sprawy odszkodowań, ja-  
kie Polska ma uzyskać od Niemców. Sprawozdawca  
p. Wierzbicki zaznaczył, że na zachodzie Europy nie  
istnieje już dziś zagadnienie wojny i pokoju i z tego  
powodu z tem większą skwapliwością zająć się mo-  
żemy sprawą odszkodowania. Konferencja w Spaa ma  
powziąć uchwałę co do wysokości odszkodowań nie-  
mieckich. Niemcy już w chwili, kiedy zbliżało się  
podpisanie traktatu twierdzili, że wobec okrojenia ich  
terytorjum, nie będą mogli sprostać ciężarom nakła-  
danym na nich.

Podczas całego przebiegu rokowań przedwste-  
nych pokojowych, Polska stała na straży swoich in-  
teresów i uzyskała zupełnie uspokajającą deklarację  
z kół francuskich, angielskich i amerykańskich. Je-  
szcze dnia 13 lutego 1919, pod przewodnictwem fran-  
cuskiego ministra skarbu Klotza, przedstawiciele Pol-  
ski, Włoch i Grecji przedłożyli konferencji sformu-  
lowane zastrzeżenia co do kwestji memoriału angi-  
elskiego, który zdawał się odmawiać tym państwom  
prawo do odszkodowania. Równocześnie przedstawi-  
ciel Wielkiej Brytanji wyraźnie powiedział, że prawa  
narodów do odszkodowania mogą być anulowane  
tylko przez formalne zrzeczenie się ich, a przedstawi-  
ciel Stanów Zjednoczonych również oświadczył, że  
prawa Włoch, Polski i Grecji są sankcjonowane w  
punkcie drugim i trzecim memoriału amerykańskiego.  
W ostatniej chwili przed podpisaniem traktatu, zjawi-  
ło się ograniczenie w art. 232, że odszkodowanie na-

leży się państwu sprzymierzonym za czas, kiedy  
pozostawały w stanie wojennym z Niemcami. Mo-  
ment ten wyzyskały władze polskie, a mianowicie  
główny Urząd likwidacyjny i ministerstwo spraw za-  
granicznych.

Delegat Urzędu likwidacyjnego złożył w komisji  
odszkodowań zasadniczy memoriał, wyjaśniając w  
nim, że przedewszystkiem należy wyodrębnić b. Kró-  
lestwo Kongresowe, które istniało aż do wybuchu  
wojny światowej jako odrębny organizm na zasadzie  
kongresu wiedeńskiego. Dlatego przez wypowiedze-  
nie Niemcom wojny przez cara rosyjskiego który rów-  
nocześnie był królem polskim — Królestwo Polskie  
z dniem 2 sierpnia 1914 rozpoczęło wojnę z Niemcami.

Drugą ważną datą jest dzień 30 marca 1917, kie-  
dy to tymczasowy rząd rosyjski uznał niepodległość  
Polski. Moment ten został uznany w traktacie wers-  
alskim. Pokój brzeski, który przywrócił stan poko-  
jowy między Rosją i państwami centralnymi, wobec  
tego nie obowiązywał już Polski, gdyż unia jej z Ro-  
sją była ostatecznie zerwana. Zresztą traktat wersal-  
ski uznał pokój brzeski za niebyły. Dnia 4 czerwca  
1917, dekret prezydenta republiki francuskiej stwo-  
rzył narodową armję polską. Dekret ten ma niesły-  
chanie doniosłe znaczenie historyczne, gdyż od chwili  
jego wydania, cała Polska była w stanie wojennym  
z państwami centralnymi. Traktat wersalski skasował  
niesprawiedliwość rozbioru, nie stworzył on jednak  
nowego państwa przedtem nieistniejącego, lecz re-  
windykował prawa państwa dawnego, jednego z naj-  
dawniejszych w Europie. W ten sposób rząd polski  
bronil praw Polski odnośnie do odszkodowania.

Traktat wersalski, traktat między państwami  
sprzymierzonymi i traktat w St. Germain nakładają  
na Polskę pewne zobowiązania. W sprawie zobowią-  
zań zagranicznych państw zaborczych przyjęcie  
przez Polskę tych zobowiązań stwierdza znakomicie  
jej prawo do odszkodowań. Niemcy starają się ude-  
rzyć taranem na sprawę pozostawienia w granicach  
Rzeszy Górnośląska. Uwagi te wzięto pod roz-  
wagę. Granica ich odpowiedzialności jest ściśle  
określona, ale nie zbyt zawarowana, że Górny Śląsk przez ple-  
biscyt ma przejść do Polski. W ciągu ostatnich mie-  
sięcy ponowili się ataki Niemców na Górny Śląsk.  
Za parę dni w okresie, kiedy kraj nasz na wschodzie  
i wewnątrz przeżywa tak ciężkie chwile, konferencja  
w Spaa będzie rozstrzygała sprawę odszkodowań.  
Może znów zjawi się sprawa Górnego Śląska. Wów-  
czas przytoczymy cyfry, dowodzące gospodarczej  
ekspansji Polski. Żaden naród w tak ciężkich chwi-  
lach nie może poszczycić się takimi rezultatami, o  
jakich świat się dowie, że Polska nie straciła ani je-  
dnego tygodnia. Wobec zbierającej się konferencji  
w Spaa, komisja likwidacyjna uznaje za konieczne  
oprzeć się na autorytecie Sejmu i przedłożyć mu do  
uchwalenia rezolucję, wzywającą rząd do poczynie-  
nia wszelkich wysiłków w celu uzyskania dla Polski  
słusznego przydziału w odszkodowaniach ze strony  
Niemiec.

Rezolucję przyjęto.

Prezydent ministrów oświadczył, że Rada Mini-  
strów postanowiła w poniedziałek wysłać noty,  
czyniającej zadość powyższym postulatam.

## DODATEK DROŻYŹNIANY DLA EMERYTÓW.

Przystąpiono do sprawy przyznania cywilnym  
emerytom nadzwyczajnego dodatku drożyznianego.  
Po przemówieniach posłów Godka i Wojdalińskiego,  
miano przystąpić do trzeciego czytania ustawy o

## RADZIE OBRONY PAŃSTWA.

W sprawie formalnej zabrał jednak głos p. Da-  
szyński i zawiadomił Izbę, że pięć klubów prosiło  
marszałka, by był łaskaw zarządzić pauzę, podczas  
której możnaby się z konwentem seniorów naradzić  
nad sposobem obsesania tej rady. Chodzi o to, czy  
ma się ich wybierać osobiście, czy według klucza  
partyjnego.

Marszałek oświadczył, że ma tylko wtedy pra-  
wo odstępować od porządku dziennego, jeżeli wszy-  
stkie kluby na to się zgodzą. W tym zaś wypadku  
nie zgodziły się kluby prawicy.

P. Głabiński zauważył, że odwołanie sprawy  
może wywrzeć złe wrażenie, a wszystko, co p. Da-  
szyński przedstawia jako potrzebne, może być za-  
łatwione po uchwaleniu ustawy w trzecim czytaniu.

P. Breyski: Mimo to pięć klubów sejmowych  
przywiązuje wagę do tego, żeby przed uchwaleniem  
ustawy w trzecim czytaniu przyszło do porozumie-  
nia co do sposobu wybierania delegatów w Sejmie.

Prezydent ministrów Grabski: Ja sądzę, że lepiej będzie zadecydować życzeniom tych klubów, aby wytworzyć tę atmosferę, której niestety wczoraj zabrakło, a która jedynie może zabezpieczyć to powodzenie, jakiego się od niej spodziewamy. (Ugólne brawa.)

P. Głabiński: Wobec tego cofam mój protest.

Marszałek zarządził pauzę do godziny 2 i zaprosił konwent seniorów do swojego pokoju.

Po przerwie o godzinie 2.20 przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o radzie obrony narodowej.

Ks. Okoń: Złe się rządziło i rządzi w Polsce. Winę ponoszą zarówno rząd, jak i Sejm i wojskowość. Rada obrony państwa to środek zawodny, pierwszym środkiem jest przymusowy ustrój Polski w duchu ludowym i sprawa natychmiastowego wykonania reformy rolnej. Musi powstać rząd chłopski — robotniczy. Potrzeba pamiętać o tem, że ten kto bierze rządy w swoje ręce, ten bierze i odpowiedzialność.

Wniezione dwie poprawki, uzgodnione przez wszystkie stronnictwa, a obie wniezione przez posła Rataja, brzmią:

Do art. II.: a) W skład rady wchodzi Naczelnik Państwa, jako przewodniczący, b) Marszałek ustawodawczego Sejmu, c) 10 posłów, wyznaczonych przez Sejm d) Prezydent ministrów, e) 3 członków rządu, których wyznacza rada ministrów, f) Trzej przedstawiciele wojskowości, wyznaczeni przez Naczelnego Wodza.

Do art. V. poprawka brzmi: Radę zwołuje Naczelnik Państwa względnie z jego upoważnienia Prezydent rady ministrów. Do ważności uchwał potrzeba obecności 2/3 członków, w tem przynajmniej połowy jej posłów, w skład rady wchodzących.

Obie poprawki, jakoteż całą ustawę przyjęto jednomyślnie w trzecim czytaniu.

### WALKA Z LICHWĄ.

Przystąpiono do dalszego szczegółowego rozpatrywania sprawy o walce z lichwą. Sprawozdawca p. Grzędzielski, objaśnia poszczególne postanowienia przepisów, które odnoszą się do zaopatrywania ludności w przedmioty powszechnego użytku, dając rządowi szereg upoważnień do wprowadzenia drogi rozporządzeń postanowień, jakie uzna za konieczne, tudzież sposób karania przekroczeń. Artykuły następujące dotyczą lichwy wojennej w ścisłym tego słowa znaczeniu. Art. 19 zawiera możliwie jak najdokładniejsze określenie przestępstwa lichwy i artykuł ten jest dla dalszych postanowień karnych zasadniczym, wobec czego należy go uchwalić w brzmieniu rządowym z poprawkami komisji. Mówca wnosi na przyjęcie artykułu w tem brzmieniu i na odrzucenie wszystkich poprawek.

P. Suligowski uważa, że karanie za cenę nadmierne jest niesłuszne, należy karać za ceny wygórowane, wywołujące zysk lichwiarski. Mówca wnosł poprawkę do art. 19, aby karze podlegały ceny zawierające zysk lichwiarski. Poprawka ta dotyczy również art. 21 i 22.

Sprawozdawca p. Grzędzielski wypowiada się przeciwko tym poprawkom, jako wprowadzającym zasadnicze zmiany do ustawy.

P. Rosset polemizuje z wywodami p. Grzędzielskiego twierdząc, że kupiec musi się starać o to, aby mieć towary, gdyż największym złem jest nie wysokość ceny, ale brak towaru, od tego zaś są władze, policja i urzędy, aby śledzić, czy kupiec uzyskuje ceny lichwiarskie.

Sprawozdawca p. Grzędzielski wypowiada się stanowczo przeciwko tym poprawkom i broni przedłożonego tekstu ustawy.

P. Hartglas przychylił się do wniosku, aby w art. 24 wykreślono karę śmierci, wykazując, że sprawa

kary śmierci teoretycznie przez naukę została już przesadzona. Sprawozdawca p. Grzędzielski zwraca uwagę, że nie tu miejsce, ani czas rozstrzygać o karze śmierci, czy ma ona być stosowana w ustawie czy nie, należy jednak zaznaczyć, że takie stanowisko zajęła większość komisji sejmowej i powszechny głos ludu, nie czas też na to, aby karę śmierci usuwać z naszego kodeksu.

Przy art. 29 kierownik ministerstwa sprawiedliwości Morawski zażądał, aby przy karze więzienia od 6 miesięcy do 2 lat, zamieścić także grzywnę od 10.000 do 100.000 marek, które podlegać mają ci paskarze urządzający znowe. Mówca prosi o zatrzymanie tekstu proponowanego przez komisję, aby sejmowi pozostało jak największa ingerencja do indywidualizowania winy i kary i aby mogły być uwzględniane rozmaite odmienne ustawy dzielnicowe. P. Suligowski przyłącza się do powyższych wywodów i zaznacza, że kary dodatkowe, postanowione w tych artykułach, posunęły się za daleko, gdyż nakładają także konfiskatę całego majątku i pozostawiają tylko ruchomości, tudzież gotówkę na 3 miesiące do życia rodziny skazanego. Konfiskata całego majątku nie jest kara dla winnego, lecz jego żony i dzieci. — wobec tego mówca nie może się zgodzić na niektóre postanowienia ustawy.

P. Skup zaproponował, aby ustawa obowiązywała tylko do 1 lipca 1921, a rada ministrów miałaby prawo przedłużyć obowiązywanie o rok jeden, dalsze zaś przedłużenie należałoby do Sejmu.

Sprawozdawca p. Grzędzielski sprzeciwił się temu podnosząc, że byłoby to niejako moratorium dla paskarstwa. — Poszczególne artykuły przyjęto w brzmieniu proponowanym przez komisję. Pozostają więc kara śmierci w art. 24 i złagodzenie jej w art. 30.

Przyjęto też rezolucje p. Fichny, wzywająca rząd do przedłożenia w krótkim czasie sprawozdania z działalności urzędu walki z lichwą, oraz rezolucje Ostachowskiego, wzywająca rząd, aby przy ustanawianiu komisji dla badania cen, uwzględniano propozycje sejmików powiatowych.

Po odesłaniu do komisji kilku wniosków nagłych, wniosek nagły p. Diamanda, dotyczący terenów plebiscytowych, odłożono do jutrzejszego posiedzenia.

Na jutrzejszym posiedzeniu odbędzie się trzecie czytanie ustawy o walce z lichwą.

Posiedzenie zakończono o godz. 4.30, następne posiedzenie jutro o godz. 4 popołudniu.

## Czas odnowić przedpłatę na miesiąc lipiec!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

## Z ziem plebiscytowych.

### WIEC W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz. (PAT.) Dziś odbył się tu wiec w sprawie plebiscytu warmińsko-mazurskiego przy udziale przeszło 5000 osób. Protestowano jak najenergiczniej przeciwko ustaleniu terminu głosowania na dzień 11 lipca br. Rezolucja uchwalona na wiecu oświadcza między innymi, że Polska głosowania w tym dniu przeprowadzonego nie uzna i żąda przyłączenia do Polski Mazurów, Warmii i Powiśla.

### PROTEST PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH.

Sosnowiec. (PAT.) Na zebraniu kolejarzy w Strzemieszycach z powodu nie odwołania terminu plebiscytowego przez radę najwyższą, uchwalono wysłać

do Naczelnika Państwa i do głównego Komitetu plebiscytowego następującą depeszę:

Pracownicy kolejowi wezła strzemieszyckiego, zebrani w dniu 30 czerwca 1920, jak najenergiczniej protestują przeciwko uchwale rady najwyższej, która nie zgodziła się na odroczenie plebiscytu na Warmii i Mazurach. Uważamy, że ta decyzja jest nowym pogwałceniem naszych najżywniejszych interesów i domagamy się od rządu, by wyczerzył wszystkie siły i wywalczył odroczenie. W dotychczasowych warunkach akcja plebiscytowa z naszej strony była zupełnie niemożliwa. Toteż koalicja urąga najświetszemu prawom naszym, staje zaś w obronie Niemiec, które szarpia każdego, kto chciałby głos za Polską oddać. Mord i gwałt, to hasła, pod którymi idą do plebiscytu Niemcy. Nam komisja nakazała milczenie, ale milczeć dalej nie możemy. Krzyk duszy rwie się, bo sprawa nasza jest słuszna. Zwyciężyć musimy nawet mimo przeszkód koalicji.

### TERROR NIEMIECKI.

Olsztyn. (PAT.) Z Szczepankowa, powiatu ostrowskiego donoszą, że kontrolerzy polscy przy listach w tym powiecie, są tak terroryzowani przez Niemców, że w obawie o własne życie chcą ustąpić. P. Pawłowski z Szczepankowa ma za sobą wszędzie, gdzie tylko się ruszy, „anioła stróża” w osobie niemieckiego Sackbauera, który go nie opuszcza ani na krok. Żandarmi pod wszelkimi pozorami robią mu rozmaite trudności i gwałcą prawa konstytucyjne, coraz to nowe robią u niego rewizje pod rozmaitymi pozorami. W tym samym powiecie pani Strzelecka z Dużego Młyna, wyznaczona na kontrolerkę polską dla list wyborczych, doznaje tych samych nieprzyjemności. Zarządca gorzelni, gdzie p. Strzelecka pracuje, zagroził jej wydalaniem z pracy, jeżeli nie porzuci swoich funkcji.

### ODEZWA KOMISJI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ.

Olsztyn. (PAT.) Komisja międzysojusznicza opublikowała we wszystkich piśmiech wezwanie, aby w czasie przygotowawczym do plebiscytu, przed 15 lipca br., obie partie wstrzymały się od wszelkich wybryków, oraz aby spokój i porządek zachowane były w całym kraju. Równocześnie komisja ogłasza, że od 29 czerwca br. dozwolone jest znowu wywieszanie chorągwi, urządzanie zebrań i innych manifestacji publicznych pod warunkiem, że te ostatnie będą zgłoszone w komisji na 48 godzin przed ich odbyciem.

### ZJAZD KÓLEK ŚPIEWACZYCH.

Olsztyn. (PAT.) Wczoraj odbył się w Gecwałdzis zjazd Związku Kółek śpiewaczych na Warmii. Związek liczy 24 gniazd i około 700 członków.

Olsztyn. (PAT.) Wracający dziś rano ze zjazdu Kółek śpiewaczych z Gecwałdu uczestnicy zjazdu, napadnięci zostali w pociągu pomiędzy Wieselem a Herndorciem przez bandę w sile około 100 ludzi. Jeden z bandytów rzucił się na p. Hahna z nożem w rękę i chciał go wyrzucić z pociągu. Po przybyciu do Olsztyna pobito p. Hahna jeszcze raz.

### SPIS URODZONYCH NA G. ŚLĄSKU.

Warszawa. (PAT.) „Nasza Gazetka” pisze: Wszystkie instytucje rządowe wydały polecenie, by natychmiast przedłożono wykazy pracowników i ich rodzin, którzy ukończyli 20 rok życia i są urodzeni na Górnym Śląsku.

### „POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjański, L. 10.“

JERZY BANDROWSKI

40

## KRWAWA CHMURA.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Drugą okolicznością sprzyjającą handlowi ulicznemu, było to, że wśród niższych warstw ludności pokazało się naraz bardzo dużo pieniędzy. Wszyscy strajkowali, zdobywali coraz nowe podwyższenia płac, znowu strajkowali i — jakby niespodziewanie kopanię złota odkryli — bez rachunku rozrzucali pieniądze. Przekupki uliczne kazały sobie przynosić do swych straganów jadło z pierwszorzędnych restauracji, dziewczęta nie targując się, brały po kilka arszynów jedwabiu, prości robotnicy rozbijali się po mieście kłusakami.

Ale przedewszystkiem wszędzie panowały się niezliczone bandy żołnierzy. Zaniedbani i niekarni, na nikogo nie zwracający uwagi, tłumami obsiadali stopnie posągów, skąd zwykle przemawiali mówcy intrygowi, gromadami włóczyli się po placach i na skrzyżowaniach ulic, sprzedając otwarcie nie tylko papierosy, ale rzeczy zrabowane i skradzione, setkami tłumili się w podwójnych „ogonkach” przed wszystkimi sklepami, gdzie cokolwiek sprzedawano. Czekali tak nieraz od popołudnia do następnego popołudnia, odwiedzani w nocy przez dziewczęta uliczne, którym

na bruku rozścielali „szynele” i obstąpiwszy je zwartym kółem, robili im w ten sposób buduary. W ogrodach, na skwerach i na bulwarach przez całe noce widać było, niby ogniki nocne, chwajne płomyki świec, przy blasku których niezliczone „kluby karciane” na wolnym powietrzu uprawiały hazard, nie licząc się z pieniędzmi.

Lud zaczynał się bawić.

W lecie miasto zdziczało. Bulwarów nie zamiatano i nie polewano wodą, po trawnikach wiatr nosił śmieci i brudne papiery, niechlujstwo, czające się dotychczas po kątach, wychodziło na światło dzienne. Bogato odzianych ludzi coraz mniej można było spotkać a zato mnożyły się tłumy gawiedzi miejskiej, zaśmiecającej wszystko i zapluwającej miasto łupinami „siemiaczek”. Od południa do północy gromadki ludzi radziły nad czemś i klóciły się, zbierając się niespodzianie na rogach ulic, na placach i pod pomnikami, by taksamo niespodziewanie nagle się rozprószyć. Podobnie na kasek łakomy zlatują się naraz rojnie muchy, by objadłszy go, z cichem brzęczeniem, rozpierchnąć się i znów szukać czegoś nowego.

Chińczycy zupełnie już nie wiedzieli, czego się trzymać. Jasnym było, że dzieje się coraz gorzej. Pieniądz taniał z każdym dniem — tego nie trzeba im było tłumaczyć, ci wschodni ludzie sami doskonale się na tych rzeczach rozumieli. Na froncie było już zupełnie źle — front dotął się w strzępy. A tu przychodziły coraz to coraz niebezpieczniejsze wieści. Jedni straszne rzeczy mówili o ciele, na którym nie miałoby nadmiernej ilości włosów, inni o ciele, na którym

oficerów swoich pozamykali, potopili ich, lub porozbijali im głowy młotkami. Drugi rozwodzili się nad wymową, dobrocią i wielkością jakiegoś proroka, który, przemawiając z balkonu do tysiącznych rzesz, najbardziej obiecując panowanie nad światem i posiadanie wszystkiego, co na świecie jest, cnieba, mięsa, cukru, pałaców najwspanialszych i najpiękniejszych kobiet. A tu znów szepcano sobie coś o straszonym jenerale-kozaku, ciągnącym już ponoś na Moskwę na czele dzikich jeźdźców z Azji środkowej, jeźdźców z dalekiego, krwawego, wojowniczego plemienia. Każdy z nich miał mieć po kilka pięknych, ostrych, krzywych szabel, a u siodła dwie sakwy z szkarłatnego jedwabiu, przetykanego złotem; jedną na łapy, druga na głowy nieprzyjaciół. Ten jenerał gdy przyjdzie — wszystkich wytnie.

Lecz lud nie chciał wojny, zbrzydli mu już ci wszyscy wielcy jenerałowie; pragnął spokoju, a nie mógł go znaleźć. Wiec zły i podrażniony, nie panował nad sobą i rzucał się na każdego, kto gniew jego wyzwał. Widział to Wei-hsin Yang raz na bazarze, gdy schwymano kilku złodziejasków na gorącym uczynku. Powalono ich na ziemię i ludzie rozwścieczeni bili ich kułakami, deptali i kluli bagnetami i szablami. Rozległy się dzikie wrzaski bólu, krew bryzgnęła — a w kilka chwil później po ziemi wały się już tylko bezkształtne, ledwo dyszące, krwawe masy. Wówczas z tłumy wyskoczył żołnierz jakiś i szablą uciął głowę jednemu z napół żywych złodziei.

C. d. n.

# Wiadomości telegraficzne.

## HR. ZAMOJSKI W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Polski” pisze: Bawi w Warszawie poseł polski w Paryżu hr. Maurycy Zamojski.

## FRZYJAZD KS. SAPIEHY DO WARSZAWY.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Warszawski” donosi, że minister spraw zagranicznych ks. Sapieha przybywa dziś do Warszawy.

## SZABLE DLA ARMII.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Warszawski” podaje: Ze względu na wielki brak szabel Dowództwo okręgu generalnego warszawskiego zwraca się z apelem do wszystkich, komu należyte uzbrojenie naszej armii leży na sercu, aby ofiarowali będące w ich posiadaniu szable, czy to niemieckie, austriackie, czy też rosyjskie.

## POWOŁANIE BYŁYCH JUNKRÓW ROSYJSKICH.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Warszawski” podaje: Ministerstwo spraw wojskowych wyjaśnia, że byli junkrowie szkół wojskowych rosyjskich, którzy szkół tych nie ukończyli, lub szkoły wojskowe ukończyli a nie otrzymali nominacji z powodu przewrotu bolszewickiego, jak również ci z pośród nich, którzy nie posiadają dowodu ukończenia szkoły wojskowej, uważani są za podoficerów i podlegają powołaniu przy obecnym poborze na równi z innymi podoficerami.

## KURS MARKI POLSKIEJ.

Gdańsk. (PAT.) Kurs marki polskiej wzmacnia się coraz bardziej. Dziś wynosił on 25<sup>7/8</sup>. Czeki na Warszawę 26. Kurs marki polskiej w Berlinie wynosił dziś 25.50, przekazy na Warszawę 26.

## UKŁADY POLSKO-GDAŃSKIE.

Gdańsk. (PAT.) W myśl dotychczasowych układów gospodarczych polsko-gdańskich do gospodarczego urzędu cłowego przydzieleni zostaną polscy urzędnicy cłowi, którzy wspólnie z gdańskimi urzędnikami cłowymi, cłic będą towary przychodzące do Gdańska dla Polski. Działalność polskich urzędników cłowych rozpocznie się z początkiem lipca br.

## POSIEDZENIE GDAŃSKIEGO CIAŁA USTAWODAWCZEGO.

Gdańsk. (PAT.) Najbliższe posiedzenie gdańskiego ciała ustawodawczego odbędzie się w przyszły poniedziałek.

## TOWER WYJECHAŁ DO BRUKSELI.

Gdańsk. (PAT.) Komisarz ententy Sir Reginald Tower wyjechał na krótki pobyt do Brukseli, gdzie weźmie udział w rozpoczynających się tam obradach konferencji.

## PRZED KONFERENCJĄ W SPAA.

Paryż. (Havas). Wiadomości otrzymane z Brukseli potwierdzają, że na konferencji w Spa Niemcy będą reprezentowani przez kanclerza rzeszy, ministra spraw zagranicznych, oraz sekretarzy stanu dla spraw finansowych i wojskowych. „Temps” podaje, iż przedstawicielem Włoch na konferencji międzysojuszniczej w Brukseli będzie hr. Sforza. Konferencja otwarta będzie w piątek pod przewodnictwem wybitnego przedstawiciela belgijskich sfer rządowych, prawdopodobnie Hymansa. Według informacji „Temps’a” konferencja zajmie się przede wszystkim podziałem między sprzymierzonych odszkodowania niemieckiego.

## PROFANACJA KOŚCIOŁA W PETROGRADZIE.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Warszawski” donosi: Według wiadomości, które nadeszły wczoraj do Warszawy, kościół św. Katarzyny w Petrogradzie sprofanowano, nibyto w odwet za kłamliwie przypisywane nam przez bolszewików uszkodzenie soboru św. Zofii w Kijowie. Bliższych szczegółów brak, wiadomo jedynie, że tłum poduszczony przez bolszewików zniszczył trumny znajdujące się w podziemiach i sprofanował ołtarz.

## CZICZERIN DO KRASINA.

Zurych. (Havas). Przejęto tu depeşe iskrową wysłaną z Moskwy przez Cziczera do Krasina. Depesza utyskuje, iż komunikowanie się Moskwy z Londynem jest bardzo utrudnione, co uniemożliwia rokowania. Wobec tego Cziczera odkłada decyzje w sprawach dotyczących wierzytelności angielskich do chwili otrzymania odpowiedzi na pytania, które przedłożył.

## Z Włoch.

Rzym. (Havas). W mieście panuje spokój. Personalny tramwajowy strajkuje, pozatem jednak większość robotników stanęła do pracy. Partia socjalistyczna i Związek pracy, wypowiedziały się przeciwko strajkowi generalnemu. Depesze otrzymane z Medjolanu, Genui, Turynu, Neapolu, Florencji i Sycylii donoszą, iż spokój nigdzie tam nie był zakłócony.

Rzym. (Radio). „Giornale d'Italia” donosi, iż podczas śledztwa zarządzonego w Ankonie przeciwko agitatorom anarchistycznym, znaleziono należące do nich znaczne sumy. Podobno niektórzy sprawcy zaburzeń dążyli do obalenia rządów Giolitti'ego.

## ZAJĘCIE WALONY.

Belgrad. (Havas). Według depeşy otrzymanej tu z Istib. Albańczycy zajęli Walone.

## PAMIĄTKOWY MEDAL FRANCUSKI.

Lyon. (Radio). „Journal Officiel” ogłasza rozporządzenie ustanawiające pamiątkowy medal francuski wojny światowej, który ma być przyznany wszystkim żołnierzom i marynarzom, którzy pozostawali w służbie w czasie wojny.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Warszawski” donosi, że przybył do Warszawy p. Wacław Ostowski, przedstawiciel rządu polskiego na Kaukazie.

Paryż. „Temps” otrzymał z Konstantynopola wiadomość, iż Mustafa Kemal basza ogłosił powszechne powstanie i zamierza zaatakować flanki armii greckiej.

## Ameryce w podzięce.

### „NARODOWA UROCZYŚĆ AMERYKAŃSKA” WE LWOWIE.

W niedzielę dnia 4. lipca 1920, miasto Lwów i jego mieszkańcy będą święcić „Narodową uroczystość Amerykańską”. Prezydium kr. st. m. Lwowa uprasza wszystkich mieszkańców, ażeby w dniu tym ozdobili domy i okna flagami i w ten sposób dali wyraz swoich uczuć dla tych, którzy w najkrytyczniejszych chwilach pospieszyli ludności z pomocą, chroniąc tysiące mieszkańców od głodu, oraz przeprowadzili wielką akcję dożywiania dzieci. Również zaprasza Prezydium miasta wszystkie stowarzyszenia, cechy i korporacje, ażeby wzięły udział ze sztandarami w nabożeństwach, które odbędą się w Katedrach rzym.-kat. i gr.-kat., oraz w synagodze żydowskiej.

W dniu tym o godz. 6 rano odezwie się hejnał z wieży ratuszowej. Następnie ulicami miasta przejdą orkiestry wojskowe, przygrywające pobudkę. O g. 9 rano odbędą się uroczyste nabożeństwa w Katedrach rzym.-kat. i gr.-kat. i synagodze postepowej. O godz. 12 w południe odbędzie się uroczysty poranek w sali ratuszowej. Po odegraniu przez orkiestrę hymnu amerykańskiego, przemówi wicepr. dr. Chłanacz, poczem chór „Echa” odśpiewa kilka wiesni. Następnie przemówienie prof. St. Zakrzewskiego, a zakończy uroczystość chór. W razie pogody odbędzie się w dniu tym o godz. 4 popoł. zebranie działowy na polanie pod kopcem Unii Lubelskiej.

## NA MARGINESIE.

### O gdybyż...

O gdybyż ujrzeć choć na jedną chwilę,  
Jak z nas opadną wszech nałogów szmaty,  
Głupstwo — szachrajstwo — niedołęstwo —  
swary —  
I człowieczeństwem Duch wstanie bogaty!...

O gdybyż ujrzeć choć raz jeden w życiu  
W okół samych odrodzonych ludzi  
I mieć tę wiarę, że w tej jednej chwili  
W każdym rodaku Polak się obudzi!...

O gdybyż ujrzeć choć raz na stulecie  
Jak w każdym ziomku zwierzę zamiera,  
O gdybyż ujrzeć choćby raz przed zgonem,  
W każdym Polaku serce bohatera!

Libiocco.

# Wiadomości bieżące.

Lwów, 2 lipca.

—Rektor liceum krzemienieckiego. „Kurjer Poranny” pisze. Ministerstwo oświaty zaproponowało objęcie godności rektora w wskrzeszonym w Krzemieńcu na Wołyniu liceum, dyrektorowi gimnazjum polskiego w Słonimiu prof. M. Kassoniusowi.

—Wiadomości teatralne. W sobotę, 3 lipca, odbędzie się w teatrze miejskim koncert Heleny Łowczyńskiej, śpiewaczki królewskiej opery w Belgradzie, gdzie dotąd zbierała tryumfy. P. Łowczyńska jest jedną z najlepszych uczenic słynnego Reszkego z Paryża. Poza programem operowym, na który składają się arje z oper Moniuszki (Hrabina), Verdi'ego (Aida), Puccini'ego (Manon Lescaue), odśpiewa wielką artystką pieśni serbskie i polskie.

Laskawy współudział w koncercie weźmie p. Ottawowa, która poza akompaniamentem odegra utwory Schuberta-Liszta Debussy'ego, Paderewskiego i Moniuszki—Melcera.

—Małopolski Zakład odzieży przedtem Galicyjski Zakład odzieży posiada na składzie materiały ubraniowe, paltotowe, podszejkowe, płótna na bieliznę i pościel oraz materiały konfekcji damskiej. Wszelkie karty zapotrzebowania zostały zniszczone. Towary sprzedaje się w dowolnych ilościach detalicznych i hurtowych w magazynach Zakładu ul. Jagiellońskiej l. 20 w godz. od 9—1 w południe i 4—7 popołudniu. W sobotę w godz. od 9—3 popołudniu. W niedzielę i święta magazyny zamknięte.

## Z SALI SĄDOWEJ.

### Rządy Maślaka i Starucha w Brzeżanach.

#### Czwarty dzień rozprawy.

Ciekawą ilustrację wiecu ukraińskiego przedstawił św. Alojzy Kunysz, magazynier miejski, który znał osk. Starucha, jako wroga Polaków. Zapytany przez przewodniczącego w sprawie rozdziału apro wizacji, oświadczył, że zabiegał o cukier w magistracie, powiedziano mu jednak, że w myśl zarządzenia Starucha artykułów żywnościowych nie wydaje się ludności polskiej. Powodowany ciekawością, poszedł świadek na wiec ukraiński do sali „Sokoła”.

#### O czym mówił Staruch?

„Chata się pali! — mówił komisarz miasta. — Mamy dwa fronty, bolszewicki i polski -- jeden z nich musimy porzucić, bo nie mamy siły walczyć na dwa fronty. Porzucimy front z bolszewikami, bo to są chlopi — a z Polakami musimy się bić, musimy ich wytepić do ostatniego, musimy ich rzucać i mordować, aby jeden nie pozostał”.

Gdy pewien chłop przerwał mówcy słowami: „że nie trzeba wojny!” — wówczas Staruch nazwał go zdrajcą i prowokatorem polskim i dodał, że należy go wyrzucić za San.

Po zejściu Starucha z estrady, przemawiał podburzając drugi mówca, mówiono, że to był Maślak, który również wzywał do tępienia Polaków. Wśród zebranych na sali żołnierzy, przeważała niechęć do dalszej wojny, niektórzy z nich krzyczyli wskazując na Starucha: „niechaj on idzie”!

Klasyczne były zeznania następnego świadka, którym był Franciszek Bogucki, podpułk. W. P. Zeznawał zaprzysiężony. Był dyrektorem Kasy oszczędności, a gdy odmówił złożenia deklaracji został wezwany przez kom. Maślaka, który zagroził mu, że go siłą usunie z mieszkania jeżeli deklaracji nie złoży. Gdy świadek oświadczył, że zwróci się do sądów ukraińskich — Maślak zauważył: „prawo to ja!” Interwenjował w tej sprawie z własnej woli dr. Reich, któremu Maślak oświadczył, że jeśli Bogucki nie złoży deklaracji — „musi być ukarany”!

W chwili, w której operacje wojskowe polskie pod Przemyslanami zostały chwilowo wstrzymane, a ukraińska załoga Brzeżan już przygotowana do odwrotu została, — nastąpił nowy wylew reakcji ukraińskiej przeciw Polakom. Wówczas wzywano świadka do opuszczenia mieszkania. Przychodzili w tej sprawie żołnierze ukraińscy, sierżant wśród drwin potrząsał nahajem — wreszcie z powodu tej niesłychanej złośliwości i chęci dokuczania ze strony dygnitarzy brzeżańskich — świadek musiał się wyprowadzić z pomieszczenia, zapłaconego do czerwca włącznie.

Starucha znał świadka od długiego czasu, był na wiecu jego przed wojną, słyszał w jak podburzający sposób przemawiał. Zresztą po jednym wiecu mówił do niego chlopi, że Staruch wciąż o tem samym mówi, t. o. mordowaniu Polaków, a chłop ów, Rusin, dodał: „mam siostrę Polkę i matkę Polkę — jak mam ich mordować?”!

Prok.: Czy czytał p. pułk. artykuły Starucha?

Św.: Czytałem. Wzywał w nich do wyrzucenia Polaków za San czy też przytaczał list brata, którego wojska polskie rzekomo miały ograbić.

Prok.: Czy stosunki, panujące w Brzeżanach, można nazwać bezwzględny terorem?

Św.: Pod przysięgą zeznaję, że był to

#### bezwzględny terror:

Bezczeszczono kościoły, bito księży, ks. Kostolowski biał żołnierze kolbami, nie wolno było słowa przemówić po polsku, napisy polskie zostały usunięte. Aresztowano bez powodu, — z osobistych pobudek, z zemsty, kubaniarstwo wśród władz ukraińskich kwitło w całej pełni, Czajkowskiej w artykule: „Chabarstwo” — jaskrawo je oświetlił.

Maślak: Przecież pan nie może mówić o żywiołowej nienawiści z mej strony do Polaków?

Pułk Bogucki: Głośno muszę powiedzieć, że wina leży po stronie pana, który swym wpływem mogłeś jako dyktator, nie uznający nawet stanisławowskiego rządu, usunąć nadużycia, względnie ustąpić w przeciwnym razie.

Maślak: To pewnie mnie jakiś szal ogarnął!

Pułk Bogucki: Tak! Pana szal ogarnął!

Jeden z obrońców podnosi w tem miejscu, że mieszkanie świadka było potrzebne dla wojska, gdzieś wśród sali pojawiło się zdanie: „ale jak byłby złożył deklarację — wówczas nie byłoby jego mieszkanie potrzebne dla wojska”!

Na zapytanie o Starucha, czy był on wrogo usposobiony względem ludności polskiej, świadek przytacza szereg faktów w tej mierze, jak n. p. zakaz wydawania żywności Polakom, o czym jednemu z nauczycieli polskich mówił Petryckij i t. d.

Po licznych zapytaniach ze strony obrony, które świadek w sposób wprost nadzwyczajny parował — zeznawał

p. Antonina Nasadówna, 17 l. córka właściciela księgarni. Młoda panienka, onieśmielona widokiem sali sądowej, zeznaje głosem cichym, ożywia się lednakowoż, gdy mówi o twardych swoich przeżyciach w kaźni ukraińskiej. Była aresztowaną za organizowanie „spisku” i przewieziona do baraków w Rohatynie, gdzie przeżywała ciężką dolę. Podczas konwoju z Rohatyna do Brzeżan — napadł na konwojowanych jakiś oficer ukraiński, był nahajem kon-

wyłowianych po twarzy, a świadka uderzył kamieniem tak silnie po głowie, iż padł zemdlony.

Św. Eleonora Ziaberowa, żona woźnego sądowego, była na wiecu ukraińskim w „Sokole”. Pierwszy przemawiał kap. Hlibowickij i pytał żołnierzy, czy chcą dalszej wojny. Opowiedział: „że wszy nas jeździ, dajcie bielizny”.

Wówczas Staruch porzytywany, przedstawiając Polaków, jako największych wrogów, oświadczył: „że ożyścimy z nich ziemię”!

Po nim przemawiał Makuch, którego świadek zna dokładnie, zachęcał, by zebrani stosowali się do słów Starucha. W marcu aresztowano jej syna Józefa.

Nastąpiło z kolei znów klasyczne wprost zeznanie p. Zenona Lysakowskiego, podpor. W. P., zaprzysiężonego. Świadek był obecnym w rynku, w chwili groźnego obchodu ukraińskiego z powodu zajęcia Kłowa. Na rynek przybyła cała załoga Brzeżan, jawiło się wiele osób cywilnych. Słyszał z przemówienia Starucha następujące słowa: „...jak pójdziecie na front, nie bierzcie Łachów do niewoli, ale zróbcie z nimi na miejscu porządek”!

Opowiadano świadkowi po wiecu w „Sokole”, iż Staruch wzywał tam zebraną ludność wiejską, aby nie sprzedawała Polakom żywności: „niech zgina z głodu”!

**Staruchowa spizarnia.**

Po wkroczeniu wojsk polskich do Brzeżan, świadek otrzymał rozkaz przeprowadzenia rewizji w mieższkaniu Starucha. Zauważył w spizarni jego kilka worków zboża, a gdy bliżej przyglądał się urządzeniu pokoju, odkrył za szafą i zastoną tudzież obrazami drzwi do drugiej spizarni, gdzie znalazł około 40 kartonów 5-kilowych cukru, około 80 topek soli, 2 do 3 worków białej maki, świece w piecu schowane, dalej na strychu było zboże, groch i t. d. Pozostawiając część prowiantów rodzinie Starucha, wywoził dobrą furę artykułów żywnościowych, — druga rewizja natrafiała na żywność, zakupaną w ogrodzie.

Świadek został w dniu 4 listopada aresztowany pod zarzutem organizowania zbrojnej akcji posiadania karabinów maszynowych i t. p. W kasarni widział obu komisarzy i komendanta wojskowego, którzy nie spał u siebie, ale w koszarach.

Później ukrywał się u przyjaciół na mieście w najściślejszej tajemnicy. Tropiony przenosił się z miejsca na miejsce. Przez pięć miesięcy urzędowała nad policją obławy, pomawiano go bowiem o szpiegostwo na rzecz armii polskiej.

**10.000 karbowanów**

wyznaczono nagrody ze strony „magistratu” na jego głowę.

Około Świąt Wioślarskich aresztowany został jego ojciec, 81 lat liczący starzec! Matka robiła zabiegi o jego uwolnienie, Maślak przyobiecywał wypuścić go na wolność, zwlekał z dnia na dzień, wreszcie ukraiński lekarz wojskowy widząc stan zdrowia starca, wymusił uwolnienie z kaźni starca, który po tygodniu nagle umarł.

Prok.: Jakże było zachowanie kom. Maślaka?

Św.: Bardzo źle, zwłaszcza po odbiciu Lwowa przez wojska polskie. Jaki duch panował w komisarstwie, świadczy fakt, że gdy matka świadka zabiegała o uwolnienie męża u zast. kom. Jeluka, ten oświadczył: „niech ginie z głodu”! Maślak niczego na rzecz ojca nie zrobił, chociaż tenże, jako asesorski w chwili jego wiewiezienia Maślaka do Rosji, wiele pozostałej jego żonie pomagał.

Prok.: Czy ludność polska korzystała z artykułów żywnościowych w magistracie?

Św.: Korzystała ludność ukraińska, a zwłaszcza służba i ci, którzy pozostawali w urzędach ukraińskich.

Zabiera głos Staruch: Pański ojciec był moim przyjacielem.

Św.: Dlatego pan kazał 81-letniego starca aresztować!

Staruch: Nie wiedziałem, że był on aresztowany, byłbym poszedł na jego pogrzeb.

Św.: Ale na tym pogrzebie żandarmerja ukraińska aresztowała Polaków na cmentarzu!

Staruch: Powiem panu, żem wiedział o miejscu pańskiego ukrycia, ale nie robiłem z tego użytku.

Św.: Wykluczone! Miejsce mego ukrycia było osłonięte bezwzględna tajemnicą.

A dlaczego szukał pan za mną? W gazowat mówił pan do robotników po ustąpieniu wojsk polskich: „będą wisieć ci, co ukrywali Lysakowskiego”!

Obr. dr. Ewyn. Czy pan to słyszał na własne uszy?

Św.: Jakże mogłem być obecnym wówczas tam, gdzie Staruch groził powieszeniem tym, którzy rzekomo mieli mnie ukrywać.

Dr. Ewyn: Znałe są panu jakie fakty z urzędowania kom. Maślaka?

Św.: Mówiono, że aresztowania następują na zarządzenie kom. Maślaka.

Staruch: Proszę świadka mi powiedzieć, czy skrzywdziłem jakiego Polaka?

Św.: Mnie! Kazał aresztować pan mego ojca za to, że miejsce mego ukrycia nie było wam znane!

Obr. dr. Wołoszyn: Proszę zaprotokołować, że miejsce ukrycia ppor. Lysakowskiego było kom. Staruchowi znane.

Św.: To jest niezgodne z prawdą. Proszę zaprotokołować, że Staruch absolutnie nie wiedział o miejscu mego ukrycia.

Tu Staruch począł szeroko rozwinąć się o swym przyjaznym stosunku do narodu polskiego.

Św. ppor. Lysakowski, zwracając się do przewodniczącego: Czy mogą nie słuchać tych wynurzeń?

Przewodni: Przesłuchanie pona skończono.

W końcu porannej rozprawy, która skończyła się po godz. 2-giej po południu — zeznawali dwaj uczniowie IV. kl. gimn. Karol Czech i Jan Cowy. Pierwszy był na wiecu ukraińskim w gmachu „Sokola” — i przysłuchiwał się wzmiosłym słowom Starucha, drugi był na wiecu koło „Bojana” i słyszał jego słowa: „zaprosiłem Polaków na ukraińskie pierogi, ale nie ze śmiechem, tylko z krwią, która będa pić”.

Przesłuchiwany chłopaczek z gimnazjum Brzeżańskiego zeznawał dalej iż pewnego razu chciał zanieść aresztowanemu bratu jedzenie do więzienia, a gdy por. Korol odmówił mu przepustki, poszedł bez niej pod wrota aresztu. W tej chwili nadzsał Staruch, którego chłopaczek prosił o zwolnienie zaresztowania żywności więzionemu bratu. Staruch odrzucił go wówczas, a żołnierz uderzywszy kilka razy nahażem, zaciągnął go do kaźni, w której świadek przez kilka godzin przebywał.

Na tem zeznaniu rozprawa została odroczone do popołudnia.

**Na rozprawie popołudniowej**

Św. Franciszek Otenbreich zeznaje, że Staruch publicznie na zebraniu wzywał do walki z Polakami, a gospodarzy Rusinów, którzy przemawiali za pokojem, nazwał polskimi agitatorami. Namawiał również Staruch do połączenia się z bolszewikami, bo to są „gazdy”, a Polak — to wróg. Na pytanie żołnierza ukraińskiego, skierowane na wiecu do Starucha: „dlaczego ty nie idziesz na front”? — Staruch nic nie odpowiedział.

Św. Kazimierz Lubowiecki potwierdza zeznania świadka poprzedniego i dodaje, że nawet mówić po polsku nie można było, gdyż można było narazić się na internowanie.

Prokurator wnosi na zaprzysiężenie świadków, którzy zeznawali.

Przewodniczący przychyła się do wniosku.

Św. Jędrzej Strzałka, zaprzysiężony, podaje te same szczegóły, co świadkowie poprzedni i powiada, że kiedy szedł rano o 6 godzinie na pasterkę, został zatrzymany przez żołnierzy ukraińskich i pobity kolbą za to, że przyznał się, iż jest Polakiem. Syna świadka aresztowano w nocy i zmuszano do robót w lesie.

Św. Wacław Rusiński, zaprzysiężony, zeznaje, że same okoliczności z tem, że Staruch wyraził się: „Polaków bijcie, gdzie zdybiecie bo to oni są gorsi od żydów”. Świadek był aresztowany z polecenia Starucha za to, że będąc wójem, dał konie gospodarza ruskiego na forszpan dla Wojska Polskiego.

Osk. Staruch zaprzecza, jakoby spowodował aresztowanie świadka.

Św. Zygmunt Mykietyn, zaprzysiężony, stwierdza z całą stanowczością, że osk. Staruch w sposób podburzający przeciw Polakom publicznie przemawiał około 4 do 5 razy. Świadek również podaje, że kiedy był w domu osk. Maślaka i mówił po polsku, służąca oskarżonego zwróciła mu uwagę, że za to może go Maślak obić.

Świadkowie zaprzysiężeni Marja Wocłechowska, Anna Smulnikiewicz, Julia Borysówna i Marja Zapal zeznają, że mieszkaly w zakładzie ubogich, jako prebendarzki i że osk. Staruch kilkakrotnie był u nich i groził, że je wyrzuci, jeżeli nie będą pracowały w jego sadzku i ogrodzie.

Osk. Staruch dał tym czterem prebendarzyszkom za 3 dni pracy w jego ogrodzie 10 K i bochenek chleba.

Prokurator dr. Guertler wnosi, by przewodniczący zwrócił uwagę obrony, by nie wpływała podpowiadaniem na zeznania świadków.

Dalszy ciąg rozprawy dziś.

**Kronika sportowa.**

— Zwycięstwo drużyny lwowskiej w Bytomiu. Lwowska drużyna reprezentacyjna Klubu piłki nożnej zwyciężyła w Bytomiu niemieckich uczestników górnośląskich w stosunku 3:2 (3:1).

**Zawody wioślarskie w Bydgoszczy.**

Przy pięknej pogodzie i olbrzymim napływie publiczności rozegrano w Bydgoszczy pierwsze wszechpolskie zawody wioślarskie z udziałem wioślarzy i wioślarek ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej.

Rezultat był następujący: Długość toru 600, woda stojąca. Pierwszy bieg (dwójki wyścigowe) wygrało warszawskie Towarzystwo wioślarskie pod sterem Drewnickiego, drugi bieg (czwórki klepkowe) wygrał ładnie o trzy długości Włocławek w czasie 7 min. 9 sek pod sterem Medzyńskiego, bijąc Poznań i akademików warszawskich; trzeci bieg (czwórki wyścigowe) wygrał akademicki związek sportowy w Warszawie, czwarty bieg (jedynki wyścigowe) wygrał Duchowski, warszawskie Tow. wioślarskie, po zajętej walce 7 min. 36<sup>2</sup>/<sub>3</sub> sek.; piąty bieg wioślarek wygrał klub wioślarek warszawskich pod sterem D. Kożuchowskiej; szósty bieg (czwórki wyścigowe) o mistrzostwo Rzeczypospolitej na 6 startujących wygrali w świetnym stylu po zażartej walce akademicy warszawscy pod sterem Nadratowskiego o 1/2 łodzi, bijąc Warszawę, Bydgoszcz, Poznań i Kraków w 6 min. 36 sek.; siódmy bieg (jedynki wyścigowe) wy-

grał Zerba (Poznań), ósmy bieg (czwórki klepkowe) wygrało warszawskie Tow. wioślarskie, Delatkiwicz; dziewiąty bieg (osiemki wyścigowe) o mistrzostwo Polski wygrali w europejskim stylu w świetnym czasie, 5 min. 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> sek., akademicy warszawscy na łodzi „Komendant” pod sterem Stefana Grodzkiego.

Zwycięzców zwiastują w biegach o mistrzostwo publiczność witała z niedającym się opisać entuzjazmem.

**Kursa giełdy lwowskiej.**

Kurs znacunkowy z 1 lipca 1920.

		Waluta markowa			
		Wartość nom.	Oficjalna dywidenda	Placę	Żądają transak.
<b>I. Akcje bankowe za sztuką (włącznie z kup. bież.)</b>					
Bank akc. związkowy IV i V emisji	Korony	400	30	370—	—
Bank galic. dla handlu i przemysłu	400	24	540—	—	—
Bank hip. gal.	400	28	580—	—	—
Bank hip. ziemny	400	24	540—	—	—
Bank Ludowy	200	10	210—	—	—
Bank przemysłowy	400	20	450—	—	—
Bank ziem. kred. gal.	400	30	380—	—	—
<b>II. Akcje Tow. handl. i przem.</b>					
Browary lwowskie	500	60	850—	—	—
Tow. Chodorów	200	—	1120—	—	—
Tow. akc. fabr. kart	200	30	560—	—	—
Fabryka cementu „Portland Szczakowa”	200	—	—	—	—
Tow. akc. „Galicja”	400	100	11900—	—	—
Tow. Galota	200	—	1050—	—	—
Tow. Obrka	200	14	1540—	—	—
„Oikos” Zakł. prz. drz.	1428	—	2975—	—	—
Polska nafta	700	—	1400—	—	—
Polskie Tow. handlowe	200	—	445—	—	—
Tow. Przeworsk	—	—	—	—	—
Tow. Rakszawa	200	40	350—	—	—
Zakłady elektr. Siersza	200	6	750—	—	—
Gal. Zakł. górn. Siersza	200	—	1450—	—	—
Tow. Zieleniewski	200	10	1400—	—	—
Lwowski akc. Zakład zastawiczny	—	—	—	—	—
<b>III. Listy zastawne za 100 Mk. (bez kup. bież.)</b>					
Bank polski dla handlu i prz.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> %	96—	97—	—	—
Banku hip. gal.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> %	100—	101—	—	—
Banku hip. gal.	4%	97-50	98-50	—	—
Banku hip. zemie.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> %	99—	100—	—	—
Banku kraj. gal.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> %	100-50	71-40	—	—
Banku kraj. gal.	4%	92-50	65-80	—	—
Tow. kred. gal. ziem.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> %	100-50	71-40	—	—
Tow. kred. gal. ziem.	4%	94-50	65-50	—	—
Banku kred. ziem. gal.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> %	98-30	99-50	—	—
<b>IV. Obligi za 100 Mk. (bez kup. bież.)</b>					
Komun. Banku kraj.	4 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> %	96—	97—	—	—
Komun. Banku kraj.	4%	93—	94—	—	—
Kolei lokalnej Banku kraj.	4%	93—	94—	—	—
Pożyczka kraj. gal. z r. 1893.	4%	95—	96—	—	—
Pożyczka kraj. gal. z r. 1904	4 1/2%	92—	93—	—	—
Pożyczka kraj. gal. z r. 1905	4 1/2%	92—	93—	—	—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1908	4 1/2%	93—	94—	—	—
Pożyczki kraj. gal. z r. 1913	4 1/2%	95-50	96-50	—	—
Pożyczki kraj. gal. z r. 1914	4 1/2%	96—	97—	—	—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1896	4%	88—	89—	—	—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1900	4%	88—	89—	—	—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911	4%	88—	89—	—	—
<b>V. Waluty.</b>					
Ruble carskie	po 100 rb.	250—	270—	—	—
„ „	po 500 „	270—	280—	275—	—
„ „	drobne	200—	220—	—	—
Ruble Dumskie	(po 1000)	50—	70—	—	—
„ „	(po 250)	35—	45-50	—	—
Karbowanice	(po 1000)	10—	17—	—	—
Grzywny	(po 500 i wyżej)	10—	17—	—	—
Franki irancuskie	1150—	1300—	—	—	—
100 Franków szwajc.	2500—	2700—	—	—	—
1 £. Sterling	530—	600—	—	—	—
1 Dolar amerykański	140—	160—	150	—	—
1 Dolar kanadyjski	116—	130—	126	—	—
1000 marek niemieckich	400—	420—	—	—	—
100 marek niemieckich	390—	410—	—	—	—
Lei rumuńskie po 500	340—	360—	—	—	—
„ „	drobne	250—	270—	—	—
Liry włoskie	770—	800—	—	—	—
Czeskie korony	330—	350—	242	—	—
Korony austr. niem. stemplowane	30—	90—	—	—	—
<b>VI. Dewizy.</b>					
London	530—	560—	—	—	—
Paryż	1200—	1300—	—	—	—
Zurych	2600—	2800—	—	—	—
Praga	345—	365—	—	—	—
Wiedeń	90—	100—	—	—	—
Berlin	415—	485-00	—	—	—
Nowy Jork	150—	170—	—	—	—
Mediolan	700—	800—	—	—	—
<b>VII. Rata bankowa.</b>					
Stopa eskontowa P. K. P.	6 1/2%	—	—	—	—

**OGŁOSZENIA.**

**Dobrowolna licytacja**

dnia 2-go lipca o godz. 3 poobiedzie przy ul. Mikołaja I. 3 II p.

licytowane będą jadalnia barokowa, garnitur pluszowy kancelaryjny — konsola z lustrem — serwantka — szafa, 16-żko i wózek dziedzinny — otomana — stolik — naczyne platerowane — obrazy — garderoba, urządzenie kuchni.

Ceny wywołania niskie.

Wyjaśnień udziela Publ. Hala aukcyjna ul. Akademicka I. 3. I. p.